



SKARBY Z NASZEGO RZYMSKIEGO ARCHIWUM (#40)

Istnieje pewna interesująca teoria nazwana "teorią czarnej skrzynki". Mówi o przedmiocie, którego wewnętrzna budowa jest albo w ogóle nieznana, albo znana bardzo słabo. Przedmiot taki można analizować jedynie pod kątem jego reakcji na określone wymuszone bodźce...

Listy z kwarantanny #40

Z obawy przed rozprzestrzenianiem się wirusa różne kraje wprowadziły obostrzenia dotyczące przemieszczania. Wielu z nas nie może opuszczać plebanii czy domu zakonnego, a niektórzy ze współbraci są nawet poddani kwarantannie.

W listach naszych Założycieli niekiedy pojawia się także temat kwarantanny. Wydaje się, że rok 1866 był dla nich szczególnie trudny z powodu panującej epidemii cholery. Szacuje się, że w wyniku tzw. *czwartej fali zarazy* zmarło ponad pół miliona osób. Nieustanne wymioty, biegunka i bolesne skurcze doprowadzały do śmierci nawet połowy zarażonych...

W dzisiejszym newsletterze chciałbym pokazać wam kilka listów ks. Hieronima Kajsiewicza CR. W 1866 roku, gdy wracał z Brazylii do Rzymu, został zatrzymany we Francji. Dwa tygodnie spędził na kwarantannie w Hyeres i kolejny tydzień niedaleko Rzymu w Civitavecchia...

(List do Waleriana Kalinki - ACCR 6765)

Hyeres, 4 sierpnia 1866 r.

JMJ - wola Boża

Mój Drogi Walery!

W tej chwili odebrałem list Twój z wekslem. Bóg zapłać. Brałem dziś lekarstwo. Doktor radzi jeszcze parę dni poczekać z dalszą podróżą. Tymczasem cholera ustaje w Marsylii, może da Bóg, że będę mógł wrócić morzem i uniknąć *pandeonium* [piekła] włoskiego. Może też tymczasem odnajdzie się moja torba. Bóg z nami *charissime*.

(List do Aleksandra Jełowickiego - ACCR 6766)

Hyeres, 6 sierpnia 1866 r.

Kochany mój Ojczy Aleksandrze!

Uwiążłem tu, po ludzku mi to nie na rękę, ale zapewne Opatrzne. Żołądek mi się rozstroił, doktor dał na przeczyszczenie. Gdybym był wpadł prosto do Rzymu nie mając czasu na krótką chorobę, mógłbym się być doczekać dłuższej i cięższej. Utrata torby zatrzymując mnie parę dni więcej

w Chambery, dała sposobność spotkania się z Thayerami. A tu brak bielizny i obszywanie mnie przez poczciwą panią Iwanowską, dało mi czas do zreperowania maszyny. Ale teraz co robić? Mam przeszło 1.000 fr gotówką i weksel na 3.000. Nie chce mi się jechać łądem, mógłbym dojechać dyliżansem do Genui i tam wsiąść na statek Musugeries, które co dzień odchodzą po odbyciu pięciu dni kwarantanny. Ale czy mnie to uwolni od piętnastu dni w Civita [Vecchia]? A w tej porze siedzieć w złym powietrzu i niewygodnie dwa tygodnie, bez ciszy zapewne do odbycia rekolekcji z traceniem Mszy [świętej], znów niewesoło z przesłaniem pak osobno, drogo będzie kosztowało. Napisałem o informację o Hotel di Roma z zapytaniem, kiedy odchodzi direct do Civitas, bo zapewne zaryzykuję kwarantannę, z której mnie może przyjaciele rzymscy po kilku dniach wydobędą. Ks. d'Alzon wytłumaczył mi interes, o którym zapewne mowa w liście do O. Ferrari. Wezmę go ze sobą, jeżeli rychło pójdę lub poślę pocztą. Bóg z nami chrissime.

(List do Piotra Semeneki - ACCR 6768)

Toulon, 15 sierpnia 1866 r.

JMJ - wola Boża

Kochany Ojciec Piotrze!

Nie rozumiem dlaczego, ale wyraźnie Bóg opóźnia mój powrót do Rzymu. Wczoraj wyjechałem z Hyeres pomimo ostrzeżeń pana Dariusza, pomimo że miałem sen niespokojny. Zatrzymałem się tu parę godzin dla zobaczenia ks. Szelechowskiego z postanowieniem jechania na noc do Marsylii. Tymczasem po obiedzie niestrawność (a mało jadłem), ziewanie, poty, rozwolnienie. Postanowiłem zanocować i dziś po Mszy świętej wyjechać. W nocy biegunka, język biały, puls niespokojny. By się nie rozchorować w hotelu lub na statku, postanowiłem wrócić jeszcze na tydzień do Hyeres, gdzie w razie choroby będę miał wszelkie opatrzenie darmo. A mam tę dobrą nadzieję zapłynąć za tydzień, już uniknę kwarantanny. Przestały już władze ogłaszać biuletyny — może trochę kłamie, *par egard pour le commerce*, ale pewno, że cholera słaba i ginie. Napiszę jutro do konsula rzymskiego, by wiedzieć, jakie on raporta zdaje, bo od tego kwarantanna zależy. Gdyby i za tydzień nie zapewnił mnie, że już odkażania nie będzie, to bym nie wziął pak z ornatami, z konfiturami, boby wszystko prześmierdło [...]

(List do Piotra Semeneki - ACCR 6772)

Lazaret w Civita Vecchia, 29 sierpnia 1866 r.

JMJ - Wola Boża

Drogi Bracie w Panu!

Korzystam z odjeżdżającego statku, który nas przywiózł, aby Ci donieść, że oto czwarty dzień siedzę w kwarantannie. Od trzech dni mogę już mówić Mszę świętą i wiem, że podano świadectwo przysięgłego strażnika, że mamy się doskonale. Jest nadzieja, że okupiemy się ośmioma dniami. Przyszłym statkiem napiszę stąd, czy z Rzymu. Bóg z Wami wszystkimi.

(List do Aleksandra Jełowickiego - ACCR 6774)

Lazaret w Civita Vecchia, września 1866

JMJ - Wola Boża

Mój drogi Bracie!

Piszę jeszcze z kwarantanny — nie udało się jej skrócić, ale da Bóg, o ósmej rano ruszę do Rzymu. Wczoraj zawinął statek Vatery mający umarłego i ciężko chorego, których chciał dobarkować, ale go odepchnięto, nawet towarów nie pozwolono na ląd wysadzić! [...]

Bóg z Wami wszystkimi.

ks. Hieronim

4562

Moj drog' w atory'

w tej chwili odebralem list
 twój z wczoraj. Bóg nasz
 strasny jest lek arysto. Doktor
 radzi jebie mi par' zurekai
 rodnina podroza. Tymczasem
 cholera ustay w m arysto-
 moze da Bóg u bed' moze
 wroci' mozym' umieraj
 p and em on em listy egle.
 more' to' tymczasem odnaj
 dzie' tu' w oja' turby.
 Bóg za nami' charytate

X. Hieronim

Koperte' i adres' sadaj' doh' i' t' k' u

Handwritten notes at the top right, possibly including a date or location.

4563

Handwritten text below the number, possibly a name or title.

Main body of handwritten text, appearing to be a list or account with various entries and numbers.

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

prohibetur q. do
re aem' em m. v. d. c. h. an m. e
refertur p. m. y. t. an' e. p. all. d. p. l. o.
Mago bed' n' e. boht. an. d. o. Na
p. g. a. t. em. o. m. f. a. r. m. an' e. d. o. s. l. o. t. e. t.
de. l. o. m. a. i. s. p. y. t. an' m. h. i. c. o. y.
o. d. e. h. s. e. p. t. e. m. e. r. e. d. o. C. i. v. i. t. a.
b. o. r. a. y. e. m. e. r. e. s. o. r. r. y. t. e. y. t. h. o. v. a.
r. a. n. d. e. m. u. s. a. l. t. h. o. y. m. m. i. c. e. m. e.
p. r. o. y. a. n. d. e. d. y. m. s. e. y. p. o. m. i. l. l. a.
o. m. a. r. t. u. s. e. o. b. e. d. i. a.
N. d' i. a. l. y. e. n. w. i. t. h. an. a. n. y. t. m. i.
c. i. t. e. r. e. y. t. a. l. t. a. r. m. z. a. p. e. m. e.
m. o. v. a. i. n. t. i. c. i. d. o. s. e. r. v. a. r. i.
w. e. g. m. s. j. o. r. e. f. o. b. a. g. i. a. r. b. i. v. e. h. t. o.
p. a. y. a. d. e. j. o. h. u. b. p. o. s. t. e. p. a. y. t. a.
B. o. j. z. o. a. n. n. c. h. a. r. i. s. t. i. a. n. e.
4564

St. Hieronim

M. de la Roche

M. de la Roche
adieu

4565

a l'eff. de la Roche
adieu

M. de la Roche
 nas in e Bog epöz in a m of
 p an at do Ruyina.
 bez araj wy' ab at em rthy res
 po un in o ofe zen p. Dar iže
 p an in o zem un' at fen in e
 p ak dy' ny - zahy en at em sig
 de p ar' god' in' de raba
 zem a st. I rel ab wy' th' e go
 p apt an o in un' em p' ch em' a
 na noc do m ar' y li -
 Eym g apun p' ab' i' ad' e
 an' g' ab' em' a' i' p' an' a' lo' i' ad' em
 gi' w' an' e p' ab' y' ro' zu' l' un' e
 m' e - p' of' an' an' t' em' g' an'
 zar' a' i' d' u' p' an' y' wy'
 p' ab' a' i' - un' o' cy' b' i' g' em' b' a'
 p' cy' k' b' i' a' y' - p' ab' y' in' d' p'
 k' o' j' ny - Ruy' s' i' s' in' c' r' o' s' h' o' r' o'
 ward' e' d' ur' s' t' ab' e' l' a' l' u' b' n' a' p' t' a' l' l' a'

g off mo artem avo. ci. we by
 dhan' i ch re do k g en, g dle
 wane k wab y. bed, un at
 wphellia op am en'e da mo.
 A man be daga' nadi' gi re
 ptye a ra bydi en' j'en' nish
 ne k' wa aut any. pout at y j'as
 w'ads' ogt at a' but at 207-
 more' troik's. Kt ann'e, per
 egard pour la ft n' appo
 leon ch le Can' ever a le
 p'emo re chat era fraba
 ' gaph' es n' apu fu' j'cho
 do k' an' wa' Shum' k' ego, by
 w' 'u' 'a' j'alk' en' r'ap' p'or
 fa' 20' aje, bo od' t'ego' k'wa
 v'ant' an' a' gal' cry - g d' g' by
 ' ra' bydi' en' in' 'ez' ap' en' n' f'
 m' re' p'ay' abh' can' qon' 'a'
 m' e' be' d' al' to' b' y' en' m' e'
 w' 'at' 'p'ak' g' or' n' at' ann'
 a' k' a' p' t' w' ann' bo' by' f' o'
 w' s' w' all' o' p'ri' m' 'as' d' o'.

[Do X. Jull' ana n' apu' b'
 by' w' r' t' s' p' o' w' o' t' ' b' o' t'
 4566

fiş do ury jako nury
 wityg Skettar abem u atar
 i n an i'ata - aby - de luri gi
 mu pan agat qn ewu co do
 let olt ew. wityn i do so
 iz ad ku dom bre go.
 pier te dn' I ubo a' ab se
 un' ot g' ony jak aby del. olt he. c.
 sobic jak aby wps an u
 Bog 310 ann. m' an o m i c
 was wnyklich
 i gn aj an y n.
 fre Ro 3 y n e.
 Da Bog do 3 ab em m i a

X. Sk' erony

4567

JmJ
Wsta 303^a

ARCHIVUM C. R.
No. 6772 +

Lazarat w Ciute Verhe
Reg. Sing. 1886

Progi Braeie wspanu!
4573

Ko byt am godj edz aj a ego stalku kto
ry nar przywiozt aby Ci Janicie
re ato 49 dzien sie dzs wku arawta
an q- Od ^{trzech} Comi moze par' aoini
~~Moze~~ fra i wicm re pod ara' suna
dehuo przywiozgo stras' inka, re
an am y. sie dozke on abe. Jekt nodze
ja re at upiemy sie' glo Com' amni
przywiozyc stalkiem napio'u' zhad
ery rekzyina.
Buj w' amni wory, k' amni.

X. Hic aming

PARIS

1806

1806
30
1806

BRIGADE FRANCOISE
1806
1806

Paris de France

Le Sup. Alex. J. L. de la Mission polonoise
Super. de la Mission polonoise
Paris
Rue S^{te} Barbe d'Jfy

MARSEILLE
SEP
66

Jms
Wola Bogia

Civita Vecchia 5^a
Lunigiana 1866

4574

Mój dągi bracie!

Przebieg ich dni... ale da Bog
 podalo wiez... do Przymu. Wierow
 ranu... wazki do Przymu. Wierow
 zainstal... stacjami... wycieczki
 umiastego... wazki... chrego kto
 rych... chie... do bartowae... ale go.
 edep... ch... m... t... as... m
 pozwalo... na... w...
 Bd... m... m...
 T... pi... gof... m...
 w... i... ale... m... w...
 ki... B... p...
 m... a... p...
 p... p...
 e... B... C...
 r... r... s...
 r... w... r... m...
 w... r... - a... p...
 w... r... r...
 w... r... r...
 k... w... r...
 w... m... r...
 Bog... w...
 X. Hieronim

m...
 n...
 p...
 q...
 r...
 s...
 t...
 u...
 v...
 w...
 x...
 y...
 z...